

Lewica zapowiada walkę z rosyjską dezinformacją

19 stycznia 2025

Coraz modniejszym słowem w mainstreamie staje się słowo „dezinformacja” jak również z przymiotnikiem „rosyjska”. Najczęściej nazywa się tak wszystko jak leci, co jest niezgodne z narracją jakiejś partii lub jej programu. Wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski z Lewicy w RMF FM korzystał z tej mody, mówiąc o zbliżających się wyborach.



Dezinformacja to informacja przedstawiająca fakty wkurzające elitę rządzącą.

Wicepremier Gawkowski w sobotę był gościem w RMF FM. Przekonywał, że „rosyjskie służby zaczęły szukać Polaków, by destabilizowali sytuację w kraju”. „Chcę wszystkich przestrzec, by nie działać przeciwko własnemu państwu” – powiedział Gawkowski. „Dzisiaj Europę trzeba przestrzegać przed wojną w cyberprzestrzeni z Rosją” – kontynuował. „Przypomnę wszystkim, bo to jest tu – u pana – najlepszy moment, że jeśli ktoś wchodzi w jakiegokolwiek relacje z obcym wywiadem, to to jest artykuł 130 »Kodeksu karnego« i za to jest kara więzienia. Nawet małe wejście w relacje ze służbami rosyjskimi, to jest szpiegostwo, a od stycznia rosyjski wywiad

wojskowy zaczął poszukiwania Polaków, aby w tym uczestniczyli. Taka sytuacja jeszcze nigdy nie miała miejsca” – zaznaczył Krzysztof Gawkowski.

Tu należy wtrącić, że wicepremier ma „ciekawe”, ale przede wszystkim naiwne spojrzenie na pracę dla obcego wywiadu. Oczywiście, że niektórzy mogą wchodzić w otwarte relacje z takowymi służbami. Można się jednak domyśleć, że w wielu przypadkach agent nie ujawnia, kim naprawdę jest. Tymczasem wicepremier Gawkowski uważa najwyraźniej, że służby specjalne czy to Rosji, czy innego państwa zapraszają na rozmowę z CV, ogłaszając rekrutację na współpracownika obcych służb. Trochę to śmieszne, a trochę straszne, że taka niekompetencja jest wszem i wobec w tonie doniosłości ogłaszana w popularnej stacji przez osobę w randze wicepremiera czy ministra.

„Identyfikujemy to, a poza tym po to jest także ta audycja. Żeby mocno i wyraźnie powiedzieć, że każdy, kto się skusi na jakiegokolwiek pieniądze, jakie mógłby dostać od obcego wywiadu, będzie pisał dezinformacje, wpływał... [poniesie konsekwencje – przyp. red.]. Tu chodzi o pieniądze, grube pieniądze. To nie są tylko dane z Polski, ale też od innych służb” – kontynuował Gawkowski.

Następnie powiedział, że „widzimy w cyberprzestrzeni informacje, szczególnie w tej zaciemnionej części sieci, w darknecie, że są oferty pojawiające się z grup APT, czyli grup adresowanych przez Rosję, które wprost mają być komponentem wsparcia rosyjskich sił specjalnych, by płacić Polakom za to, żeby działali przeciwko swojemu państwu”. „Wiemy o tym, że w sieci Rosja oferuje grube tysiące euro za to, żeby namówić Polaków, by działali przeciwko swojemu państwu. Rosyjski wywiad chce wykorzystywać Polaków m.in. do siania dezinformacji w polskim Internecie” – kontynuował.

„W styczniu ogłosimy plan ochrony wyborów w cyberprzestrzeni. Zostaną zaproszone do współpracy wszystkie kluby i wszystkie partie, które wystawiają kandydatów na prezydenta, żeby

wszyscy wszystko wiedzieli. Zero cenzury, pełna odpowiedzialność i przede wszystkim przeciwstawienie się rosyjskim wpływom, bo dzisiaj Rosjanie chcą wpływać na polskie wybory” – zapowiedział.

Oczywiście, przeciwdziałanie obcym wpływom agenturalnym jest dobre. Jednak można się obawiać – mimo zapewnień ministra z Lewicy – że w istocie będzie chodziło jednak o cenzurę, a krytyka programu będzie nazywana „prorosyjskimi poglądami”. Od kilku lat moda, żywcem wzięta z sakiewiczówki, niestety znajduje niemały posłuch w społeczeństwie.

Autorstwo: DC

Na podstawie: RMF24.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)